Rok X. Nr. 31. Sosnowiec, czwartek 31 stycznia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja ... l. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszk., tel. 16.

Podatki, egzekucje i ulgi dla płatników

w przemówieniu ministra skarbu

WARSZAWA, 30. 1. (wł.) Na zakończenie dzisiejszej debaty w komisji budżetowej sejmu nad preliminarzem budżetowym ministerjum skarbu zabrał głos minister Zawadzki, który scharakteryzował politykę finansową rządu oraz odpowiedział na zarzuty i uwagi, poczynione przez posłów w dyskusji.

Nawiązując do uwag referenta posła Hołyńskiego, że ministerjum skarbu musi mieć specjalne uprawnienia i możność hamowania pewnych poczynań, któreby nie zgadzały się z tendencjami oszczędnościowemi, minister zaznaczył, że w tej chwili w najmniejszym stopniu w żadnym dziale administracji publicznej marnotrawstwa niema. Uprawnienia, o których mówił poseł Hołyński minister skarbu posiada w znacznym stopniu, bowiem będąc członkiem rządu ma głos przy uchwalaniu każdej ustawy, każdego rozporządzenia i zanim ustawa wyjdzie musi przejść przez filtr ministerjum skarbu. Następnie minister ma ten wielki środek do rozporządzenia, że wszystkie wydatki muszą być czynione w granicach pozycyj budżetu, które są uzgadniane z ministerjum skarbu.

Są wreszcie uzgadniane wszystkie rozporządzenia wydane na podstawie ustaw, które skarb państwa obciążają. Są to środki wystarczające na to, żeby minister skarbu mógł skutecznie działać. Wysiłki oszczędnościowe rządu — podkreślił minister — pozwoliły utrzymać budżet w takich warunkach, które ani na walucie, ani na instytucji emisyjnej nie zaciążyły.

Minister jest zdania, że ożywienia życia gospodarczego w sensie dostarczania temu życiu kredytów obrotowych, pocztowa kasa oszczędności w żadnym razie podjąć się nie może i w żadnym razie nikt tych usiłowań nie robił, byłoby to bowiem zachwianiem jednej z podstaw, na której ta wielka instytucja się opiera. W nieco innej sytuacji jest bank gospodarstwa krajowego, który mając odpowiedni aparat musi pod tym względem iść nieco dalej.

Minister zwraca uwagę następnie na kredyty udzielane przez rząd na budownictwo, kredyty, które osiągnęły w bież. roku sumę dochodzącą do 40 kilku milj. zł. Minister odpiera zarzut, że nasza polityka sprowadza się do tego, by nasze wpływy przez jakieś pompy ssące drenowały tylko na potrzeby budżetowe. Na potrzeby budżetowe idzie część tego przez lokowanie naszych papierów w instytucjach, a z drugiej strony idzie również w kierunku wyciągnięcia tego drogą pośrednich oszczędności dla życia gospodarczego.

Jeśli chodzi o poparcie przez państwo prywatnego aparatu kredytowego, to minister zwraca uwagę, że w ciągu kilku lat kryzysu rząd przy pomocy dość minimalnych środków potrafił ogromną większość naszych instytucyj kredytowych zabezpieczyć od jakichkolwiek wstrząsów. Skolei minister zajął się obszernie omówieniem sprawy podatku. Minister nie zmienił swych zapatrywań, że nasz system podatkowy w swej strukturze i wykonaniu pozostawia dużo do życzenia.

Minister swego czasu zapowiedział reformę ordynacji podatkwoej i reformę podatku gruntowego. Ordynacja podatkowa została wniesiona i uchwalona w roku ubiegłym przez sejm. Projekt reformy podatku gruntowego wejdzie w ciągu najbliższego czasu do sejmu. Przygotowuje się także reforma podatku przemysłowego w kierunku scalenia i zryczałtowania tego podatku tam, gdzie to możliwe. Minister zapowiedział również, że projektuje się pewne zmiany w podatku dochodowym. Następnie minister przeszedł do omówienia spraw wymiaru podatków i egzekucyj. Minister przyznał, że dawny wymiar był robiony częściowo nadmiernie i wogóle w sposób niezupełnie właściwy.

Od kilku lat — oświadczył minister czynię wszelkie wysiłki, żeby temu przeciwdziałać i mogę stwierdzić, że w dużym stopniu udaje mi się to. Co się tyczy egzekucji to sprawa ta jest ogromnie trudna, a to wskutek olbrzymich zaległości. Oczywiście gdyby korpus sekwestratorów stał na wysokości zadania, dałby sobie niewątpliwie radę, ale są to przeważnie urzędnicy mało płatni i mało wykształceni. Praca ta jest trudna i człowiek delikatny niechętnie do niej idzie.

Oczywiście podejmuję walki z nietaktam w postępowaniu egzekutorów. Każdy fakt stwierdzonego nietaktu był i będzie karany, ale często dochodzenia, które samo ministerjum zarządza na skutek wiadomości w pismach, musi częściowo umarzać, gdyż notatki te często okazują się nieścisłe.

Minister stwierdza, że naogół w ostatnich czasach wypadki nadużyć ze strony egzekutorów są coraz rzadsze, niż było to poprzednio. W tych dziedzinach — mówi minister — nie osiągniemy należytych wyników, dopóki nie będzie współdziałania między społeczeństwem a władzami skarbowemi. Gdyby nastawienie całego społeczeństwa było tego rodzaju, że każdy obywatel miałby zrozumienie tego, że jednak podatki muszą być płacone, gdyby się dało stworzyć takie nastawienie możnaby zrobić rzecz bardzo wielką, zarówno w interesie skarbu państwa, jak i samego płatnika.

Zajście na uniwersytecie we Lwowie

LWOW, 30. 1. (wł.) Dziś w westybulu uniwersytetu zaszły dwa wypadki pobicia studentów przez kilku osobników. Rektor uniwersytetu wydał zarządzenie, zabezpieczające normalny tok prac na uniwersytecie. Wykłady odbywają się według rozkładu i na uniwersytet mają wstęp tylko słuchacze uniwersytetu, legitymujący się zaswiadczeniami władz akademickich.

Od kilku dni uniwersytet jest terenem bójek i awantur.

Polacy ranni w katastrofie we Francji

STRASSBURG, 30. 1. PAT. W znadującym się w budowie tunelu kolejowym St. Marie aux Mines nastąpił wybuch miny górniczej. 8-miu robotników pracujących w pobliżu odniosło ciężkie rany. Między rannymi znajduje się dwóch polaków. Umieszczeni oni zostali w miejscowym szpitalu.

SKANDAL U MARJAWITÓW

Zdetronizowanie „arcybiskupa" Kowalskiego

PŁOCK, 30.1. (wł.) Słynny klasztor marjawicki w Płocku już od dłuższego czasu był terenem silnych fermentów w łonie sekty, fermentów, których początek datuje się od chwili skazania arcybiskupa Kowalskiego, wodza sekty, na karę więzienia.

Kowalski coprawda kary tej dotychczas nie odsiedział, jednakże wpływy jego na terenie ruchu marjawickiego znacznie zmalały, a w samem kierownictwie sekty dał się zauważyć poważny rozłam, pogłębiany przez krańcowo inne, w stosunku do postępowania Kowalskiego, stanowisko dwu czołowych biskupów marjawickich ks. ks. Feldmana i Przysieckiego.

Ten ostatni, jak wiadomo jest biskupem - sufraganem w drugim klasztorze marjawickim, który znajduje się w Fabianowie.

Obaj przywódcy rozłamu stwierdzili niezbicie, że dotychczasowe postępowanie Kowalskiego jest szkodliwe dla ruchu marjawickiego, a delirjum, któremu arcybiskup Kowalski uległ ostatnio na tle seksualnem, wytwarza wręcz koszmarną sytuację wśród wiernych, którzy coraz niechętniej patrzą na praktyki swego „pasterza".

Biskupi Feldman i Przysiecki kilkakrotnie proponowali swemu zwierzchnikowi, aby dobrowolnie zrzekł się godności kapłańskiej, unikając w ten sposób przykrych zarówno dla niego jak i dla samej sekty komplikacyj i kompromitacyj nazewnątrz.

Jak się łatwo domyślić, Kowalski wierząc w swój autorytet, odrzucał te propozycje z oburzeniem, ponadto w „orędziach" swych zabraniał wiernym utrzymywania jakiegokolwiek kontaktu z Feldmanem, Przysieckim i tymi kapłanami, którzy stoją po ich stronie.

Tego rodzaju stanowisko „wodza" marjawityzmu, skłoniło trzeźwiejsze jednostki do szybkiego działania, zwłaszcza, że pod wpływem agitacji Kowalskiego, w ostatnią niedzielę przybył do Fabianowa tłum, składający się z około 500 wiernych, którzy wtargnęli do kaplicy klasztornej i nie dopuścili ks. biskupa Przysieckiego do odprawienia nabożeństwa.

W wyniku tego zajścia wywiązała się bójka i na miejscu musiała interwenjować policja, która uśmierzyła nadmiernie rozpalone temperamenty marjawickich wiernych.

Awantura w Fabianowie była ostatnim etapem trwającego fermentu. Wczoraj, w płockim klasztorze marjawitów zebrała się kapituła sekty.

Udział w niej wzięło kilkuset kapłanów i kapłanek marjawickich, którzy jednogłośnie złożyli arcybiskupa Kowalskiego z godności wodza sekty, wprowadzając ustrój synodalny. Przewodniczącym synodu, który składać się będzie z 11 osób spośród biskupów i starszych kapłanów marjawickich, został wybrany ks. biskup Feldman. Kapituła zniosła tytuł arcybiskupa, a sektą od wczoraj zarządzać będzie synod marjawicki.

Wedle opinji sfer katolickich, które bacznie obserwują rozłam marjawicki, jest to klasyczna walka o władzę, znamionująca, że sekta chyli się ku całkowitemu upadkowi. Czy jest tak istotnie — najbliższa przyszłość pokaże.

Za dwa lata Niemcy będą

największą potęgą w powietrzu

LONDYN, 30. 1. Znany magnat prasowy lord Rothermere, wysunął projekt utworzenia wojskowego związku lotniczego. Członkami związku mogą być jedynie piloci, którzy nie przekroczyli lat 40 i brali udział w wojnie światowej. Wszyscy inni będą przyjmowani w charakterze członków wspierających i będą płacili składkę w wysokości 2 i pół szyl. rocznie. Celem związku jest dążenie do wzmocnienia lotnictwa wojskowego.

Lord Rothermere podkreśla, że Niemcy za dwa lata będą największą potęgą na świecie i że Wielka Brytanja musi dokonać gruntownej reorganizacji swego lotnictwa, aby móc stawić czoło ewentualnym niebezpieczeństwom.



MNISTERJUM KOMUNIKACJI PRZECIW PROJEKTOWI WPROWADZENIA CZASU LETNIEGO.

WARSZAWA, 30.1. W kołach przemysłowych wysuwany jest projekt wprowadzenia czasu letniego w Polsce z dniem 1 kwietnia br. Zdaniem projektodawców przesunęce w dniu 1 kwietnia wskazówek zegara o godzinę naprzód przyniosłoby wiele oszczędności w przemyśle i życiu gospodarczem. Jak słychać, projekt wprowadzenia czasu letniego spotkał się z niechęcią ministerjum komunikacji, które podnosi, iż czas letni nie jest stosowany w Niemczech i Czechosłowacji i że wprowadzenie go w Polsce spowodowaćby musiało zamieszanie w ruchu kolejowym z zagranicą.

NOWE KSIĄŻECZKI. ZMIANY W KORZYSTANIU Z POMOCY LEKARSKIEJ.

WARSZAWA, 30.1. Nowy format książeczek członkowskich ubezpieczalni społecznych jest już zatwierdzony prze ministra opieki społecznej. Książeczki będą mniejsze od dawnych dowodów osobistych kas chorych. Oprawne w płótno, mają zawierać nietylko fotografję żywicieli rodzin, lecz także ich dzieci począwszy od lat 14. Przewidziane są dwa typy książeczek, różniących się barwą okładki: dla pracowników umysłowych i pracowników fizycznych.

Wprowadzenie nowych dowodów osobistych będzie połączone z uproszczeniem procedury przy korzystaniu z pomocy lekarskiej. Zwykły podpis pracodawcy wystarczy, by pracownik mógł zglaszać się wprost do lekarza rejonowego w jego mieszkaniu, do ambulatorjum, bądź też by lekarz był wezwany do mieszk. chorego W ambulatorjach będzie wymagane jedynie zapisywanie się w kolejności zgłoszeń. Zmiana ta umożliwi korzystanie z pomocy lekarskiej bez zapisywania się na kilka godzin przed przyjęciem.

90-RO DZIECI UMARŁO W DWU TYGODNIACH NA GRYPĘ W RUMUNJI

BUKARESZT, 30.1. W całej Rumunji panuje ostra epidemja grypy. W Bukareszcie zapadło na tę chorobę 25 proc. dzieci szkolnych, skutkiem czego musiano zamknąć wiele szkół. Epidemją objęta jest nietylko stolica, lecz i cała prowincja. I tak np. w dwu wioskach na Bukowinie w ostatnich dwu tygodniach zmarło skutkiem grypy 90-ro dzieci w wieku od 2 do 13 lat.

Grypie ulegli również liczni członkowie rządu, m. in. premjer Tatarescu, minister skarbu Slavescu i minister spraw wewn. Incuzel.

TAJEMNICZE ZGUBIENIE TECZKI Z OBLIGACJAMI WARTOŚCI 1.456.000 DOL.

NOWY JORK, 30.1. Bank of Manhattan ogłosił, że jeden z jego posłańców pieniężnych zgubił w poniedzałek rano tekę, zawierającą obligacje pożyczki rządowej wartości 1.456.000 dolarów.

Strata teki jest tem dziwniejsza, że nad posłańcem, w czasie jego drogi, czuwało dwuch uzbrojonych stróżów.

Policja i towarzystwa asekuracyjne prowadzą energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.

SKRYTOBÓJCY.

WIEDEŃ, 30.1. Dziennik „Wiener Tag" poświęca skrytobójcz. zamachowi, przeprowadzonemu przez narodowych socjalistów na inżyniera Fromisa, który został zamordowany w pobliżu Pragi, artykuł wstępny, w którym m. in. oświadcza, że morderstwo to popełnione przez wysłanników narodowo - socjalistycznych z Rzeszy na terenie obcego państwa odsł. bezwzględność metod, sosowanych przez ruch hitlerowski w walce z niewygodnymi przeciwnikami i politykami, Sprawą tą powinny podobnie jak to miało miejsce z zamachem marsylskim, zająć się instytucje międzynarodowe.

Malec uratowany przez rodziców

Straszna katastrofa na morzu

Depesze doniosły o okropnej katastrofie okrętu „Mohawk", który na wodach Atlantyku niedaleko New Jersey wpadł podczas mgły na idący naprzeciw norweski parowic „Talisman" i uległ okropnemu rozbiciu.

Na pokładzie tego okrętu było 164 mężczyzn, kobiet i dzieci. Z tych uratowało się 115 osób przeważnie na szalupach ratunkowych stwierdzono śmierć dwudziestu trzech osób, a dwadzieścia sześć jest zaginonych.

Wśród tych zaginionych znajduje się para małżonków Telfer których dwoje maleńkich dzieci z babką zdołało się uratować.

Szczegóły rozbicia okrętu są doprawdy rozdzierające.

Oto jak brzmią w opowiadaniu matki zaginionego Telfera, a babki dwojga uratowanych maleństw.

Pan Telfer anglik z Londynu otrzymał posadę inżyniera kolejowego przy budowie drogi żelaznej w Meksyku. Uszczęśliwiony z tego powodu, zabrał całą swą rodzinę, składającą się z matki, młodej żony i dwu małych synków, trzyletniego Jana i trzymiesięcznego Clyda i w wsiadł na „Mohawk", zdążający z Londynu do Meksyku. Pogoda była mglista, ale pasażerowie się tem nie przejmowali.

Pani Telfer ułożyła swe dzieci spać w kabinie i wróciła do męża i jego matki, siedzących w saloniku, gdzie zebrała się większość pasażerów. Młodzi małżonkowie rozmawiali pogodnie, snując swe plany na przyszłość w słonecznym Meksyku.

W pewnym momencie rozległ się dźwięk syreny okrętow. a zaraz potem okropny metaliczny trzask. Pasażerowie przerażeni zerwali się ze swych miejsc. Nie wiedzieli w pierwszej chwili, że to kapitan Wood uderzył na alarm widząc tuż przed swoim okrętem kadłub jakiegoś innego okrętu, ale było już zapóźno i „Mohawk" zderzył się z „Talismanem".

Pierwszą myślą państwa Telferów, gdy spostrzegli w jakiem są niebezpieczeństwie, były dzieci. Ojciec pobiegł do kabiny i przyniósł obu śpiących chłopców. Właśnie spuszczano już łodzie ratunkowe na wodę. Pierwszeństwo miały dzieci i starsze kobiety. Obu chłopców dano więc pod opiekę babce i umieszczono w szalupie. Niestety, ojca pod żadnym pozorem nie chciano wpuścić do tej samej łodzi, a młoda matka oświadczyła, że pozostanie z nim razem. Starsza pani Telfer wraz z dziećmi dostała się do portu nowojorskiego. Umieszczono ich w lecznicy. Dzieci spały wyczerpane przejściami. Babka targana straszliwym niepokojem o syna i synową, nie mogła usnąć.

Tymczasem samoloty, hydroplany, motorowe łodzie przetrząsały wody Atlantyku szukając zaginionych. Mgła uniemożliwiała te zabiegi, zwłaszcza że dawało się też odczuwać dotkliwe zimno. Eksperci orzekli, że nikt z zaginionych przy takiej pogodzie nie pozostał już przy życiu, ale mimo to nie ustawano w pracy. Jeden z hydroplanów natrafił na trzy puste łodzie ratunkowe gnane wiatrem po morzu.

Istnieje obawa, że kapitan Wood, który pozostał na okręcie ostatni z garstką załogi i dotychczas się nie znalazł zginął ze swym okrętem.

Jeden z uratowanych marynarzy opowiadał rzecz zdumiewającą:

— Należałem do załogi okrętu „Morro Castle", który spłonął i zatonął. Byłem na okręcie „Hawana", który rozbił się i zatonął. Doprawdy, mam już dość katastrof okrętowych w życiu.

Jedna z uratowanych pasażerek mrs. Sidlett opowiada, że widziała dramatyczną scenę zatonięcia dwudziestu osób, które pchały się do przepełnionej łodzi i zostały zepchnięte do morza jak kawałki drzewa.

Zatonięcie „Mohawku" jest trzecią katastrofą okrętową, jaka w ciągu pięciu ostatnich miesięcy dotyka linję okrętową „Ward" do której statek należał.

INCYDENT Z KIEPURĄ NA MISTRZOSTWACH ŁYŻWIARSKICH.

WIEDEŃ, 30.1. W St. Moritz na mistrzostwach łyżwiarsk. Europy w jeździe figurowej pań wydarzył się, według doniesień dzienników wiedeńskich, incydent ze słynnym śpiewakiem polskim Janem Kiepurą. Po rozdaniu nagród Jan Kiepura, który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonia Henie nie zasłużyła — jego zdaniem — na pierwsze miejsce. Jemu Kiepurze, najbardziej podobały się ewolucje 12-letniej wiedenki Stenuf i dlatego ofiarował jej złoty zegarek z bransoletką, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagród Kiepura wręczył ostentacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów.

Piekielna zemsta w szale zazdrości

Krwawa tragedja na tle urojonej zdrady małżeńskiej

Niewielka osada Biała pod Radzyniem Podlaskim była terenem potwornego mordu na tle podejrzeń o zdradę małżeńską.

Zamożny gospodarz, 32-letni Franciszek Buchaj, cierpiał bardzo uroiwszy sobie, że zdradza go żona. Na tem tle wynikały często scysje między nim a innymi gospodarzami. Doszło do tego, że żona Buchaja bała się wprost zamienić parę słów z innym mężczyzną, gdyż powodowało to ostre wybuchy wściekłości męża, który bez litośnie wówczas katował swą małżonkę, a sąsiadom

groził śmiarcią.

Ostatnio podejrzenia Franciszka Buchaja skierowały się przeciwko jego parobkowi, 25-letniemu Czesławowi Gajdzie. Gospodarz śledził swego służącego, a widząc swą żonę kilkakrotnie zajętą rozmową z parobkiem doszedł do przeświadczenia, że zdradza go z Gajdą.

Buchaj postanowił dokonać potwornej zemsty. Wybrał się razem z Gajdą do miasta na targ, gdzie po sprzedaniu produktów zaprosił go do karczmy, ugościł wódką, a wróciwszy do domu w jaknajlepszej komitywie,

zaproponował grę w karty.

Gajda, nie podejrzewając zdrady, spędził cały wieczór w towarzystwie chlebodawcy. Zmęczonemu, Buchaj polecił położyć się spać obok 12-letniego synka i 8-letniej córeczki.

Następnie, nie chcąc aby żona była świadkiem zbrodni, wysłał ją wraz z 14-letnią dziewczynką do sąsiadów, gdzie zebrały się prządki.

Kiedy parobek zasnął, Buchaj siekierą zadał mu cztery straszne ciosy. Małe dzieci widząc ten potworny czyn poczęły krzyczeć, a wówczas okrutny oprawca wyrzucił je do kuchni,

grożąc że je zabije jeśli będą krzyczały.

Był to dopiero pierwszy akt potwornej zemsty, jaką uplanował zazdrosny mąż.

Zamknąwszy mieszkanie i sień na klucz, Buchaj z okrwawioną siekierą w ręku czatował na podwórzu na żonę, aby i na niej dokonać zemsty za rzekome wiarołomstwo.

Plan jego jednak się nie udał. Ciężko ranny Gajda zwlókł się z okrwawionego łoża i resztkami sił doczołgał się do kuchni, gdzie zaczął prosić chłopca, aby wezwał pomocy. Chłopczyk, nie bacząc na niedawne groźby ojca, widząc konającego parobka, kawałem żelaza odbił zamek od drzwi i

zaalarmował sąsiadów.

Zawdzięczając temu ocalała Buchajowa, gdyż zanim przestąpiła próg swej zagrody, przybyli na miejsce sąsiedzi. Rzucili się przedewszystkiem na ratunek nieprzytomnego Gajdy. Niestety, wszelka pomoc okazała się daremna. Nieszczęśliwy parobek w kilka godzin później zmarł.

Na widok nadbiegających sąsiadów Buchaj zbiegł do lasu wraz z narzędziem swej okrutnej zemsty.

Po kilku dniach znaleziono go w lesie

wiszącego na drzewie.

Okrutny morderca sam sobie wymierzył karę.

Z gwiazd zna tylko filmowe...

Nie potrafi wymienić ani jednego autora

Jedną z najtrudniejszych do określenia rzeczy jest poziom inteligencji mas. Drogą, prowadzącą do tego określenia jest bezwzględnie ankieta. Zadawanie pytań na tematy z najrozmaitszych dziedzin i odpowiedzi na te pytania, oto sprawdzian inteligencji, oraz zasobu wiadomości.

Pisaliśmy o wielu takich ankietach, robionych w społeczeństwach rozmaitych krajów, nie wyłączając Polski.

Dzisiaj mamy do zanotowania wyniki ankiety, przeprowadzonej w Londynie, a więc wśród mas, uważanych za najkulturalniejsze bo mas angielskich. Okazuje się, że i tam poziom jest ogromnie niski.

Na dwadzieścia ogromnie prostych pytań z życia codziennego z prymitywnej polityki, literatury, czy nauk ścisłych odpowiedzieli następujący ludzie.

Policjanci — 5.
Sekretarki — 10.
Lekarze — 9.
Adwokaci — 12.
Agenci ubezpieczeniowi — 10.
Maszynistki — 4.
Kelnerki — 3.
Manicurzystki — 4.

Odpowiedzi zawierały rzeczy niezrównane w naiwnśoci. Pewien młodzieniec zapytany o wymienienie dwunastu żyjących autorów, powiedział, że nie zna ani jednego.

Pewna manicurzystka zapytana, kim są Goering i Goebbels odpowiedziała:

— To przyjaciele Hitlera.

Na pytanie, jaki kraj pierwszy zaczął wielką wojnę odpowiedział młody policjant:

— Niemcy... nie, nie Niemcy. Zdaje się, że Austrja... tak napewno, ale z jakim krajem? Z czemś w rodzaju Jugosławji.

Kelnerka, zapytana o wymienienie kilku gwiazd, zaczęła bez wahania:

— Greta Garbo, Marlena Dietrich.

Przerwano jej, tłumacząc, że chodzi tu nie o gwiazdy filmowe, tylko o prawdziwe gwiazdy na niebie. Powiedziała pogardliwie rozczarowana:

— O — nie! O tamtych gwiazdach to nic nie wiem!

Nie lekceważmy życia ludzkiego!

Bezpieczeństwo pracy na pierwszem miejscu

Oddawna już wysunięto w przemyśle amerykańskim hasło: bezpieczeństwo na pierwszem miejscu. W dziedzinie bezpieczeństwa pracy bardzo wiele zrobiono już zagranicą, zarówno w Ameryce, jak i w innych państwach. Nie znaczy to naturalnie, że w przemyśle zagranicznym są już dobre warunki bezpieczeństwa pracy, że liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy już znacznie zmalała: jest to dziedzina bardzo trudna do uregulowania i właśnie dlatego, że jest tak trudna, trzeba wkładać w nią wiele ustannego wysiłku i troski.

I u nas cośkolwiek robi się w sprawie podniesienia bezpieczeństwa przy pracy, działa tu przedewszystkiem inspekcja pracy ze swemi nakazami. Sprawy tej nie da się jednak pozytywnie rozstrzygnąć, dopóki sam przemysł nie zrozumie jej wagi i nie przystąpi ze swej strony do zorganizowanej walki o bezpieczeństwo pracy.

Bardzo pożyteczną akcję w tym kierunku uświadamiania przemysłu o wadze tego zagadnienia prowadzi od paru lat już u nas instytut spraw społecznych przedewszystkiem w drodze dość szeroko pomyślanej akcji wydawniczej.

Ostatnio ukazał się trzeci skolei „Kalendarz bezpieczeństwa i higjeny pracy" na rok 1935. Przytacza on na pierwszem miejscu statystykę nieszczęśliwych wypadków w Polsce i efekt ich dla gospodarstwa narodowego.

Według danych tych codziennie ginie przy pracy w Polsce 3-ch ludzi, rocznie 1050; codziennie 60 robotników jest ciężko okaleczonych — rocznie 19.0000; codziennie 270-ciu robotników ulega lżejszym urazom — rocznie 70 000. Gospodarstwo społeczne w Polsce traci rocznie z powodu tak wielkiej liczby wypadków przy pracy — 250 miljonów złotych.

Wysuwając hasło zorganizowania walki z wypadkami przy pracy, autorzy kalendarza przytaczają cały szereg rad i sposobów uniknięcia wypadków w drodze wprowadzania właściwych zabezpieczeń maszyn i miejsca pracy oraz właściwej jej organizacji.

Wiele bardzo mówi się o nieuwadze i lekkomyślności robotników, jako przyczynie nieszczęśliwych wypadków, zwłaszcza przemysł chętnie się na to powołuje, chcąc w ten sposób zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność. Zapewne pewna ilość wypadków jest spowodowana winą robotnika. Czy jednak jest to dosłownie jego tylko wina? Robotnik jest nieuważny, lekkomyślny w dużej mierze dlatego, że nikt go nie uczy i nie wdraża w zagadnienia bezpieczeństwa pracy. W Ameryce i paru innych jeszcze krajach nauka o bezpieczeństwie zaczyna się już w szkołach początkowych, jest związana z całym systemem nauki szkolnej i w ten sposób nietylko uczy, ale i wychowuje odpowiednio przyszłych robotników. Nie jest to zadanie łatwe, a u nas — niestety — zupełnie dotychczas nieznane.

Ale istnieją ponadto inne jeszcze, znacznie ważniejsze sposoby walki z nieuwagą robotnika. Robotnik bywa nieuważny bardzo często dlatego, że się zbyt śpieszy przy pracy, że jest zanadto zmęczony i przestaje właściwie reagować na grożące mu w fabryce niebezpieczeństwo. Zmęczenie to wywołane jest kilkoma czynnikami, przedewszystkiem nieodpowiedniemi ogólnemi warunkami pracy. Robotnik znacznie prędzej zmęczy się w fabryce, w której są złe warunki higjeniczne i złe powietrze, duszne, zbytni hałas, silne opary, kurz, dym itd. Kiedy się zwiedza np. typową farbiarnię w Polsce i widzi się robotników, snujących się jak widma w gęstej mgle oparów między szeregiem niebezpiecznych maszyn, należy się dziwić tylko, że w tych warunkach nie zdarzają się codziennie poważne lub śmiertelne wypadki.

A dalej robotnik męczy się zbyt wysokiem tempem pracy, za dużą wyznaczoną przez fabrykę normą dziennej pracy, zbyt szybkiem tempem maszyny, wreszcie własnym pośpiechem przy pracy akordowej, przy której niskie stawki płac dopingują robotnika do dużego tempa.

Wreszcie jakżeż często przyczyną wypadków są złe stosunki w fabryce, nieodpowiednie traktowanie robotników, wymyślanie im, cały nastrój fabryki, wywołujący stałe zdenerwowanie i podniecenie robotnika.

Właściwe środowisko pracy: higjena wewnątrz fabryki, niezbyt wysokie tempo pracy i dobre stosunki między kierownictwem przedsiębiorstwa i robotnikami — stanowią nieodzowne i kardynalne podstawy zwiększenia bezpieczeństwa pracy. I tego, obok mechanicznego zabezpieczenia maszyn, trzeba w pierwszym rzędzie uczyć naszych przemysłowców. Temat ten nie został jeszcze dostatecznie wyzyskany w Kalendarzu.

J. M.

NOWI MINISTROWIE WŁOCH.



Na zdjęciu nowi ministrowie włoscy, po rekonstrukcji gabinetu.

Rezerwaty bobrów

na naszych Kresach wschodnich

Oddział rezerwatów dyrekcji lasów państwowych prowadzi od kilku lat ewidencję bobrów na ziemiach polskich.

Jakkolwiek ostateczna liczba tych zwierząt nie jest jeszcze ustalona, można już stwierdzić, że bobry występują u nas daleko liczniej, niż to początkowo przypuszczano.

Z obliczeń, jakie przeprowadził kierownik oddziału rezerwatów inż. Kostyrka wynika, iż największe skupienia bobrów istnieją nad Horyniem, na gruntach prywatnych (około 100 szt.).

Na terenie lasów państwowych istnieją następujące ośrodki. 1) nad Szczarą i jej dopływami oraz nad kanałem Ogińskiego (ogółem 30 szt.), 2) nad Żegulanką koło Berezyny Kartuskiej (kilka sztuk), 3) w nadleśnictwie wsi Rybaki pod Grodnem (14 sztuk), 4) nad Berezyną w puszczy Nalibockiej (ilość nieustalona).

Wzorując się na Szwecji i Norwegji, które w hodowli bobrów osiągnęły wyniki dodanie ,dyrekcja lasów państwowych założyła w Mostach nad Niemnem rezerwat o powierzchni 408 ha. Rezerwat ten jest ogrodzony drutem kolczastym, a do zorcy nie dopuszczają osób postronnych.

Pozatem wszędzie, gdzie istnieją żeremia bobrów ,polowania są wzbronione, jak również pasanie bydła na terenach państwowych, łowienia ryb i uprawiania sportów wodnych.

Warto podkreślić, że dzięki starannej opiece hodowla bobrów w Norwegji przeistoczyła się w nową gałąź przemysłu i dziś ilość bobrów w tym kraju jest obliczona na 10 tys. W Szwecji, gdzie bobrów już zupełnie nie było, dochowano się 100 sztuk z jednej pary sprowadzonej w 1919 roku.

EKSPERYMENT NAUKOWY.



Prof. Hanzen z uniwersytetu w Oslo dla celów naukowych wypił 10 gramów, t. zw. ciężkiej wody, aby się przekonać o jej działaniu.

Wiadomości radjowe

HALLO! TU MÓWI DZIEŃ.

Aktualność — a więc to, co niesie życie — otaczana jest specjalną troską kierownictwa programowych radjostacyj wszystkich krajów. Specjalny nacisk na ten dział pracy kładą radjostacje amerykańskie i niemieckie.

W Niemczech dział ten nadaje w ciągu tygodnia przeszło 100 audycyj.

Jeszcze kilka lat temu radjofonja niemiecka nadawała wyłącznie tylko bezpośrednie reportaże, lecz w ostatnich dwuch latach weszła na inną drogę. We wszystkich rozgłośniach niemieckich wprowadzono zostały poczwórne komplety aparatur, pozwalających na nagrywanie i utrwalanie transmisyj z poza studja na płytach woskowych i metalowych. Każda z rozgłośni w Rzeszy otrzymała specjalne wozy transmisyjne, które są niejako ruchomemi stacjami odbiorczemi, zjawiają cemi się zawsze tam, gdzie rozgrywa się coś ciekawego.

Zasadniczą ideą zorganizowanej w ten sposób służby aktualności radjowych była myśl, aby radjosłuchacz otrzymywał w ciągu dnia dźwiękowy przegląd najważniejszych wydarzeń tego dnia. Dzisiaj już rozgłośnia berlińska nadaje dwa razy wciągu dnia t. zw. „echa", „Echo południa" i „Echo wieczoru". Większość transmisyj jest dziś nagrywana na płyty, a archiwum tego działu rozporządza w Berlinie 25 tysiącami tych niezmiernie ciekawych „konserw dźwiękowych".

—o—

CZY WIECIE, ŻE.

Rumuńskie radjo posługuje się językiem rumuńskim, jednakże więcej niż 2 milj. mieszkańców tego kraju używa języka węgierskiego, wobec czego zamierzono jest wygłaszanie w Bukareszcie wiadomości radjowych w obu językach.

* * *

Radjo angielskie rozpoczyna cykl pogadanek dla dzieci, w którym z poszczególnych stolic europejskich, będzie przemawiać ktoś z ich mieszkańców, opisując miasto i jego życie. W pierwszej pogadance p. A. Cheramy mówić będzie o Paryżu, w następnym miesiącu transmitowane będzie z Hagi przemówienie Holendra, potem Hiszpana, będzie mówił o Madrycie, Szwajcar o Berlinie, Włoch o Rzymie itd.

* * *

Dokonano w Warszawie ciekawego doświadczenia: wyświetlono w różnych kinach zdjęcia pewnych miejscowości, o których jednocześnie opowiadał prelegent. Kina podawały przez głośnik dany odczyt, jako akompanjament do wyświetlanych filmów. Doświadczenie to wskazało drogę różnych możliwośc współpracy radja z kinem.

Postulaty związków zawodowych
w sprawie kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem
Komisja ministerjalna bada stan kas w poszczególnych towarzystwach — Konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu z przemysłowcami

Komisja ministerjalna, w drugim dniu swego pobytu w Zagłębiu, przeprowadza w dalszym ciągu rozpoczętą onegdaj lustrację kas brackich na poszczególnych kopalniach.

Dla szybszego dokonania lustracji, która pozwoli komisji na zorjentowanie się w rzeczywistym stanie kas brackich, komisja podzielona została na dwie grupy, które objeżdżają poszczególne kopalnie.

W dniu wczorajszym komisja badała stan kas brackich w towarzystwach: „Saturn“, gwarectwie Hr. Renard, „Solvayu“ i tow. grodzieckiem w Grodźcu.

Popołudniu, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, komisja odbyła konferencję z przedstawicielami przemysłowców.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, którzy przedstawili komisji swoje postulaty, w sprawie unormowania bytu kas brackich w Zagłębiu.

Stanowiska związków w tej sprawie różnią się zasadniczo.

Z. Z. Z. projektuje następujące załatwienie sprawy kas brackich.

Na uregulowanie wszystkich pretensyj robotników, należących do kas brackich, potrzeba jest zgórą 10 miljonów zł.

Z. Z. Z. stoi na stanowisku, aby kasy brackie przejęte zostały przez państwowe ubezpieczenia.

Należności robotników uregulowanoby zaś w ten sposób, że 5 miljonów zł wpłaciliby przemysłowcy, 2 miljony 500 tysięcy zł. — ministerjum opieki społecznej i 2 miljony 500 tys. zł. — ubezpieczalnia.

Jednocześnie Z. Z. Z. projektuje aby spłatę tych sum rozłożyć na przeciąg 5 lat, to znaczy, że w ciągu tego czasu robotnicy otrzymywaliby swoje należności z kas brackich, za przepracowane lata.

Odmienne są postulaty C. Z. G., które przedstawił komisji sekretarz Bielnik.

Według oświadczenia sekretarza Bielnika należności z kas brackich, robotników zredukowanych i jeszcze pracujących — wynoszą ogółem około 15 miljonów złotych.

C. Z. G. stoi więc na stanowisku, że o ile kasy brackie mają nadal istnieć, to należy drogą rozporządzenia rządowego zagwarantować robotnikom, należącym do kas, że w razie redukcji otrzymają pełne odprawy za przepracowane lata, według obowiązujących obecnie statutów i stawek.

Dotychczasowa bowiem ustawa, mówiąca o istnieniu kas emerytalnych, nie podaje przecież skąd kasy te mają brać pieniądze na wypłaty emerytur robotnikom.

Jeżeli chodzi o obecny stan kas brackich i brak pieniędzy, to jest to wynikiem masowych redukcyj robotników.

W czasach dobrej konjunktury do kas brackich w Zagłębiu należało około 35.000 robotników, którzy płacili miesięczne składki, myśląc, że w razie utraty pracy otrzymają odprawę.

Rozpoczęły się jednak masowe redukcje i na bruku znalazło się około 17 tysięcy robotników, którym należało wypłacić odprawy za przepracowane lata.

Dlatego też wszelkie zasoby pieniężne zostały wyczerpane i obecnie pracujący górnicy płacą składki do kas brackich, które idą na uregulowanie należności dawno zredukowanych robotników.

C. Z. G. stoi na stanowisku, aby do uregulowania sprawy kas brackich przyczynili się przemysłowcy, którzy olbrzymie zyski ciągnęli z pracy robotników.

Przemysłowcy zalegają ze składkami do ubezpieczalni od wypadków w ogólnej sumie około 100 miljonów zł. CZG. proponuje więc, aby choć część tej sumy wyegzekwować od przemysłowców i przeznaczyć ją na załatwienie sprawy kas brackich.

Jednocześnie C. Z. G. podaje drugie źródło, z którego możnaby wydobyć pieniądze na załatwienie słusznych pretensyj robotników.

W roku 1932 przemysłowcy węglowi w Zagłębiu obniżyli zarobki górników o 8 proc., przeznaczając sumy w ten sposób zdobyte na fundusz wyrównawczy, tj. na pokrycie strat, poniesionych przez przemysł węglowy przy eksporcie węgla.

Wten sposób przemysłowcy zyskali około 20 miljonów zł.

Obecnie zawarta została umowa węglowa polsko - angielska, normująca stosunki na rynku zagranicznym.

Wobec tego fundusz wyrównawczo-eksportowy niema obecnie potrzeby istnienia.

C. Z. G. proponuje więc, aby pieniądze te przeznaczyć na uregulowanie sprawy kas brackich, bo przecież mimo zawarcia umowy polsko - angielskiej, robotnicy nie domagają się podwyższenia im zarobków spowrotem o 8 proc.

Przedstawiciele „Polskiej pracy“ stanęli na stanowisku, aby kasy brackie włączono do ustawowego ubezpieczenia robotników, z tem aby prawa nabyte przez członków kas były uszanowane.

Komisja wysłuchała dezyderatów przedstawicieli związków zawodowych, które niewątpliwie posłużą jej do rozwiązania trudnego problemu kas brackich.

Wśród robotników przyjazd komisji ministerjalnej do Zagłębia jest szeroko omawiany i budzi duże zainteresowanie.

W mieszkaniach robotniczych zbierają się gromady górników, którzy rozstrząsają sprawę swych należności z kas brackich i snują przypuszczenia na temat załatwienia tak ważnej dla nich sprawy przez komisję ministerjalną.

Budujemy dom społeczny
w Sosnowcu

W załączeniu przesyłamy zł. 6 i prosimy o łaskawe umieszczenie niżej podanego wierszyka:

Ofiarności społecznej wciąż padają strzały
By społeczny dom w Sosnowcu, stanął okazały.
Polowanie z nagonką przybiera na mocy,
Jedni w drugich strzelają od rana do nocy.
I my młodzi pragniemy oddać strzał do kniei,
W zrozumieniu tak wzniosłej i pięknej idei.
Niech wyruszy z legowisk młode pokolenie
Przedewszystkiem Ompiacy, (sarny i jelenie).
Bo dom społeczny stworzy typ polaka nowy,
Który wielkości państwa służyć jest gotowy.

Ognisko O. M. P.
im. T. Hołówki — Sosnowiec - Pogoń.

Samorząd państwowego seminarjum żeńskiego w Sosnowcu składa na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 30.

Wezwani przez sejmik państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, składamy na budowę domu społecznego 15 zł.

Samorząd uczniowski państwowego semin. naucz. męsk. w Dąbrowie Górn.

Na budowę domu społecznego w Sosnowcu składam 5 zł.

Henryk Rembowski.

Zaprzysiężenie prezydentów i wiceprezydentów
Sosnowca, Zawiercia i Ostrowca kieleckiego

Onegdaj, w urzędzie wojewódzkim w Kielcach odbyło się zaprzysiężenie nowowybranych prezydentów i wiceprezydentów miast Sosnowca, Zawiercia i Ostrowca kieleckiego.

Ślubowanie przyjął wojewoda kielecki dr. Dziadosz.

Zaprzysiężeni zostali prezydent m. Sosnowca — Kaczkowski, wiceprezydent Almstaedt, prezydent m. Zawiercia Jan Szczodrowski, wiceprezydent Wacław Góralczyk oraz prezydent i wiceprezydent Ostrowca.

Nowy prezydent m. Sosnowca, p. Kaczkowski obejmuje urzędowanie w nadchodzący poniedziałek, tj. 4 lutego.

Drugie skolei posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w połowie lutego.

Nadużycia w gminie żydowskiej
w Sosnowcu

Jak to już wczoraj donosiliśmy, starostwo rozwiązało radę i zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Sosnowcu. Rozwiązanie tych organizacyj wywołało duże poruszenie wśród społeczeństwa żydowskiego.

Od dłuższego już czasu rada i zarząd gminy żydowskiej w Sosnowcu, wybrana w swoim czasie i nastawiona pod kątem politycznym, uprawiała gospodarkę tendecyjną. Członkowie zarządu gminy z chwilą objęcia urzędowania załatwiali porachunki ze swymi przeciwnikami, mało troszcząc się o powierzoną ich pieczy instytucję. Należności na rzecz gminy żydowskiej ściągane były w większości od przeciwników politycznych, natomiast sami czonkowie rady i zarządu składek nie płacili, nie ścigano ich również od przyjaciół i zwolenników partyjnych.

W ten sposób zaległości u płatników na rzecz gminy wzrosły i budżetów wykonywać nie było można.

Poza tem, spowodu braku kontroli gminy rozpanoszył się w Sosnowcu potajemny ubój rytualny.

Koroną wreszcie fatalnej gospodarki gminy były ujawnione nadużycia pieniężne, dokonane przez członków zarządu gminy.

Sprawa nadużyć jest obecnie w stadjum śledztwa, trudno więc narazie ustalić wysokość tych nadużyć. W najbliższym już jednak czasie dochodzenia w tej sprawie zostaną ukończone i winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

KRONIKA

Czwartek 31 Styczeń	Dziś: Piotra Nolaska, Marcell Jutro: † Ignacego, Brygidy Wschód słońca: 7.17 Zachód słońca: 4.26

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 31 stycznia.

6.45 „Kiedy ranno wstają zorze“ 6.50, Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka wojska polskiego. 15.45 Francuski. 17.00 Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego. 1750 Skrzynka pocztowa. 18.00 O nawożenie łąk i pastwisk. 18.15 Płyty. 19.00 Koncert chóru Harfa. 19.20. Przemówienie b. premjera J. Jędrzejewicza z okazji imienin Pana Prezydenta Rzplitej. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto. 20.05 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert popularny. 21.45 Odczyt z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Skrzynka pocztowa. 22.30 Muzyka taneczna. 22.45 Odczyt z Krakowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 31 stycznia.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy, 11.57. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35. Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17.50 Feljeton sportowy. 18.00 Karlikowa poczta. 18.15 Płyty. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto. 20.05. Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 22.30 Transmisja z Warszawy 22.45. Porady radjotechniczne. 23.00. Transmisja z Warszawy.

—o—

Z Kielc

(k) **Nowy zarząd zw. legjonistów w Kielcach.** Pod przewodnictwem posła Stefana — Woynara Byczyńskiego, odbyło się walne doroczne zebranie członków zw. legjonistów koła kieleckiego.

Po złożeniu sprawozdania z działalności komisarycznego zarządu przez radcę Kintopfa przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp. inż. Kazimierz Ślączka — prezes.

Na członków zarządu wybrano pp.: kpt. Ostrochowskiego, chor. Piątkowskiego, Greena, Piękosa, Caderę Rotmana ,Zamojskiego, Wiślickiego i Ambroziewicza.

(k) **Sprawa inż. Gąsiorowskiego.** Swego czasu zawieszony został w czynnościach inż. miejski Stanisław Gąsiorowski, któremu czyniono szereg zarzutów natury służbowej.

Obecnie pod przewodnictwem sędziego Sokołowskiego odbyło się posiedzenie komisji dyscyplinarnej, która udzielając inż. Gąsiorowskiemu nagany, stanęła na stanowisku powołania go spowrotem na poprzednio zajmowane stanowisko.

(k) **Niebezpieczny strzał.** Na zabawie we wsi Januszowice, pow. stopnickiego, nieznany dotychczas sprawca strzelił z rewolweru do Kalerusa Jana, lat 54.

Kula utkwiła Kalerusowi w nodze i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

(k) **Postrzeleni.** W lesie Węgrzyńskiego Feliksa, zam. w Berlinie — Węgrzynów, pow. Włoszczowa, zostały postrzelone z fuzji przez Węgrzyńskiego Tkacz Władysław i Hyska Janina.

Obie kobiety przechodziły przez las niosąc gałązki brzozowe na miotły.

(k) **Udusiła dziecko.** Katarzyna Górka, lat 17, panna, służąca ,zam. w Zwoleniu, pow. kozienickiego, urodziła dziecko płci męskiej ,które udusiła ,a następnie usiłowała wrzucić do kloaki.

Wyrodnej matce udaremniono zamiar i przekazano ją do dyspozycji władz.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.15 teatr miejski daje świetną komedję muzyczną w 3 aktach W. Krzemińskiego pt. „KARUZELA MIŁOŚCI“. W przemiłej roli hrabianki występuje p. Gołaszewska z pp. Balcerzakiem i Erwanem na czele.

Ceny miejsc popularne od 25 gr.

—o—

WŁADYSŁAW LADIS - KIEPURA W SOSNOWCU.

Wielką sensacją bieżącego sezonu teatralnego w Sosnowcu będzie występ Wł. Ładisa - Kiepury, młodszego brata Jana Kiepury, przy współudziale jednej z najwybitniejszych śpiewaczek włoskich, Marji Fiorenza. Koncert odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu dnia 7 lutego.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

—o—

BAL MASKARADA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Już dnia 1 lutego rb. odbędzie się Bal-Maskarada Artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu.

N a g r o d y. Niespodzianki. Atrakcje. Dwie orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony przez popularną restaurację „Savoy“. Bilety wstępu w cenie zł. 3. Bilety rodzinne (4 osoby) zł. 10.

Po zaproszenia, które nie zostały doręczone z niezależnych od zespołu przyczyn, można się zgłaszać w kancelarji teatru miejskiego w Sosnowcu, codziennie od godz. 17 do 19. Bilety zaś wcześniej można nabyć w księgarni W. Czechowskiego, ul. 3 maja za okazaniem zaproszenia.

—o—

MAGISTRAT SOSNOWIECKI URUCHAMIA KAMIONKĘ.

Magistrat Sosnowca uruchamia kamionkę na Pogoni, w której zatrudnienie znajdzie pewna ilość bezrobotnych.

Kamień z tych kamieniołomów użyty będzie na roboty miejskie.

— Odczyt w Sosnowcu. Odczyt pt. Prezydent Ignacy Mościcki — jego działalność naukowa i polityczna, wygłosi prof. Andrzej Majewski w nadchodzący piątek w lokalu miejskiej świetlicy im. Żeromskiego przy ul. Staropogońskiej 14. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Zarząd i komenda Z. S. Sosnowiec - Stary urządza w dniu 1 lutego o godz. 19 w salach Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17 „Wieczornice Strzelecką“ z tańcami. Wstęp za zaproszeniami dla członków czynnych 50 gr., dla członków wspierających i gości po 1 zł. Dochód przeznaczony na cele związku.

— Akademja ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu 2 lutego, w lokalu przy ul. Narutowicza 5 zarząd koła B. B. W. R. Sielec urządza uroczystą akademję ku czci prezydenta Ignacego Mościckiego z racji Jego imienin i 30-letniej pracy naukowej. Początek punktualnie o godz. 16. Wejście bezpłatne.

— Zabawa karnawałowa z kotyljonem w Sosnowcu. W salach rady grodzkiej BBWR. przy ul. Warszawskiej 22 urządza ognisko OMP. im. gen. J. Bema na „Kuźnicy“, zabawę karnawałową w dniu 2 lutego. Początek o godz. 20. Wstęp dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł.

— Reprezentacyjny bal zw. strzeleckiego i L. M. i K. w Strzemieszycach, odbędzie się dnia 1 lutego w stylowo odnowionej sali kina „Paw“.

Komitet balu zaangażował pierwszorzędny zespół jazzbandowy, składający się z członków b. opery katowickiej, zapewnił udział w atrakcjach wybitnych sił artystycznych i przygotował szereg miłych niespodzianek.

— Z centralnej targowicy w Mysłowicach. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 540 szt. bydła, 978 szt. świń, 279 szt. cieląt razem 1797 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie kosztami handlowemi) bydło: od 35 gr. do 60 gr., cielęta: od 38 gr. do 68 gr., świnie: od 45 gr. do 75 gr. Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja zniżkowa

Strajk robotników

na kopalni towarzystwa grodzieckiego

Wczoraj, na kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu, wybuchł strajk robotników.

Zastrajkowały obydwie zmiany w liczbie około 500 ludzi.

Robotnicy, pozostający na terenie kopalni — w sali zbornej, zwrócili się do inspektora pracy w Sosnowcu o interwencję.

Powodem strajku jest nieuregulowanie przez dyrekcję kopalni zaległych zarobków za listopad, grudzień ub. roku i niewypłacenie zaliczek za styczeń br.

Inspektor Wesołowski drogą telefoniczną zawiadomił strajkujących robotników, że zajmie się ich sprawą o ile opuszczą teren kopalni.

Mimo oświadczenia insp. Wesołowskiego, robotnicy zozostali nadal na terenie kopalni.

Z działalności izby przemysł.-handlowej

w Sosnowcu

Posiedzenie komisji prawniczej izby

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy Żukowskiego posiedzenie komisji prawniczej, na którem zaopinjowano szereg bieżących spraw.

W szczególności komisja rozpatrzyła sprawę zwyczaju, stosowanego przez przedsiębiorstwa budowlane przy kalkulacji cen ogólnych, podawanych w ofertach względnie umowach, stwierdzając, iż na terenie województwa kieleckiego przyjęty jest nagół zwyczaj obliczania ogólnych kosztów robót, wykonywanych przez przedsiębiorstwa budowlane, na podstawie cen jednostkowych materjałów i robocizny. Jedynie w nielicznych wypadkach przy drobnem budownictwie mieszkaniowem przy obliczaniu kosztorysu stosowany jest ryczałt.

Skolei komisja wysłuchała referatu w sprawie ustalenia zwyczajów handlowych stosowanych przy kupnie i sprzedaży zwierząt domowych. W wyniku dyskusji, jaką przeprowadzono na podstawie powyższego referatu, komisja uzależniła po wzięcie ostatecznej decyzji w tej kwestji od zbadania sprawy na terenie branżowym.

Następnie komisja rozpatrzyła sprawę zorganizowania przymusowego stowarzyszenia przedstawicieli handlowych i przedsiębiorców składów komisowych, wypowiadając się jednogłośnie przeciw tego rodzaju koncepcji, która — zdaniem komisji — w konkretnym wypadku nie znajduje żadnego uzasadnienia.

W dalszym ciągu komisja rozważyła sprawę zasad statutu sądów polubownych przy izbach przemysłowo - handlowych, która to kwestja — z uwagi na rozbieżność poglądów — przedłożona zostanie do ostatecznego rozstrzygnięcia na najbliższe plenarne zebranie izby.

Ponadto komisja rozpatrzyła kwestję rejestracji umów o naukę uczniów w przemyśle, w szczególności wyrażając zapatrywanie, iż obowiązek rejestracji umów dotyczyć może tylko tych umów, które zostały zawarte po wejściu w życie nowel do prawa przemysłowego, tj. po 15 sierpnia 1934 r.

W piątek, dn. 1-go lutego br. jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu niezapomnianego naszego ukochanego syna i brata

ś. p. Henryka Łukasika

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9 rano, o czem zawiadamiają

RODZICE i BRACIA

Od miłości do esencji octowej

Dramat miłosny w Sosnowcu

Zawód miłosny jest bardzo często przyczyną rożnych nieszczęść, a nawet i tragedyj.

Tym razem spotkał zawód miłosny p. Anielę Ptak, lat 20, zam. w Sosnowcu przy ul. Kuźnica nr. 39. Młoda i niedoświadczona życiowo dziewczyna kochała do szaleństwa niejakiego Jana Kitę, zam. również w Sosnowcu.— Kita, początkowo odwzajemniał się uczuciami miłości. Po pewnym jednak czasie zaczął swą ukochaną zaniedbywać, a nawet i zdradzać z inną kobietą.

P. Aniela P. nie mogła tego wszystkiego przeboleć. Postanowiła więc usunąć się najdroższemu z drogi i odejść w zaświaty.

Zrozpaczona p. Aniela udała się onegdaj do mieszkania swego narzeczonego i tam w jego oczach napiła się esencji octowej.

Desperatkę przewieziono natychmiast do szpitala na Pekinie, gdzie dokonano jej przepłukania żołądka.

Panna Aniela czuje się obecnie dobrze i stan jej zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Pan Kita miał podobno oświadczyć rodzinie, że się z p. Ptakówną ożeni, ponieważ przekonał się obecnie o jej bezgranicznej miłości, jaką narzeczona dla niego żywi.

16-letni chłopiec

na czele bandy włamywaczy będzińskich

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj 16-letni Józef Boroń, sprawca zuchwałego włamania do fabryki cukierków i czekolady Cukiermana w Będzinie, przy ul. Małachowskiego 13.

Boroń odawna znajdował się pod obserwacją policji. Policja ustaliła w rezultacie, iż Boroń, chłopiec puszczony samopas od najmłodszych lat, otoczył się złymi kompanami, mniejwięcej w jego wieku i wspólnie z nimi dopuścił się szeregu kradzieży.

Jako herszt młodocianych przestępców, Boroń dostał się już kilka razy w ręce władz i był skazany łącznie na blisko dwa lata więzienia. Po włamaniu, dokonanem przez niego z udziałem swej szajki w fabryce Cukiermana, sąd zdecydował umieścić Boronia na czas nieograniczony w zakładzie wychowawczo - poprawczym. Osadzono go narazie w więzieniu będzińskiem.

— Opłatek zw. b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu. Odbył się opłatek zw. b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu z udziałem przedstawicieli związków, licznie zgromadzonych członków, oraz ich rodzin. W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do rana.

— Akademja w Będzinie. Towarzystwo pomocy biednym „Małbysz Arumim“ w Będzinie urządziło w kinie „Apollo“ uroczystą akademję z okazji jej 40-letniego istnienia. Akademję zagaił prezes p. Leon Borzykowski, który zaprosił do prezydjum pp. M. Landaua, J. Szwajcera, B. Potasza, Wajcenberga, M. Fiszera. Przemawiali: adwokat St. Sztajgier, podrabin Frydberg i delegat gminy p. Manela. Ponadto w akademji brali udział kantor miejskiej synagogi p M. Klagsbald przy akompanjamencie p. H. Barenblatta. Popisywała się orkiestra tow. gimn. sport. „Hakoach“ pod batutą p. I. Barenblatta. Recytacje i aktówkę wykonała młodzież z tow. „Mizrachi“ pod kierownictwem p. Blatta przy akompanjamencie p. E. Borzykowskiej.

— Poświęcenie czytelni PMS. w Czeladzi. W niedzielę o godz. 10.30 rano odbędzie się poświęcenie czytelni publicznej polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi.

Czytelnia mieścić się będzie wraz z biblioteką PMS. przy Placu 11 Listopada 8 i czynna będzie codziennie od godz. 4 — 8 wiecz.

Nowozorganizowana czytelnia zaprenumerowała 25 pism.

— Jasełka w Wojkowicach - Kościelnych. W ub. niedzielę koło artystyczne uczenic i uczniów 6 i 7 klasy szkoły powszechnej w Wojkowicach - Kościelnych, pod kierownictwem opiekunki koła nauczycielki Heleny Trojnackiej, wykonało bardzo starannie szt. p .t. „Jasełka“. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na kupno zeszytów i książek naukowych dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej i na kupno książek do bibljoteki szkolnej.

— W biurach huty „Helena“ w Sosnowcu przytrzymano uzbrojonego w łom jakiegoś podejrzanego osobnika, który korzystając z nieobecności personelu huty w obiadowej porze, usiłował wynieść maszynę do pisania. Osaczony zewsząd złodziej, padł na kolana i począł całować po rękach trzymających go dozorców, prosząc, by go puścili.

Przytrzymanym okazał się zawodowy złodziej, 37-letni Adolf Bekier, mieszkaniec Będzina, Gzichowska 46.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

— Kradzież. W nocy z dnia 28 na 29 bm. do warsztatu Antoniego Jasińskiego w Modrzejowie dostali się złodzieje i skradli motorek elektryczny i inne przedmioty, wartości 110 zł.

SUROWE UKARANIE PRZEMYTNICZKI.

Sąd okręgowy w Katowicach polecił doprowadzić do odbycia kary więzienia znaną przemytniczkę w Zagłębiu, Elżbietę Bochenkową z Psar. Bochenkową odszukano u Uchwastowej w Psarach. W łóżku ku swemu zdumieniu policja znalazła 18 kg. rodzynków, pochodzących z przemytu. Bochenkowa karana kilkakrotnie przez sądy śląskie, przyznała się, że przemyt kupiła od T. Woźniaka z Psar i miała go sprzedać kupcom będzińskim.

Wczoraj Bochenkowa stanęła przed sądem grodzkim w Czeladzi. W wyniku rozprawy, sąd skazał Bochenkową na karę pieniężną w sumie 348 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 18 dni aresztu, nadto na 8 miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Woźniaka skazano na zapłacenie 198 zł. grzywny.

Z Zawiercia

(z) Imieniny prezydenta Rzeczypospolitej. Jutro o godz. 10 rano, z okazji imienin prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, na które zarząd miejski zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, organizacje zaś proszone są o przybycie ze sztandarami.

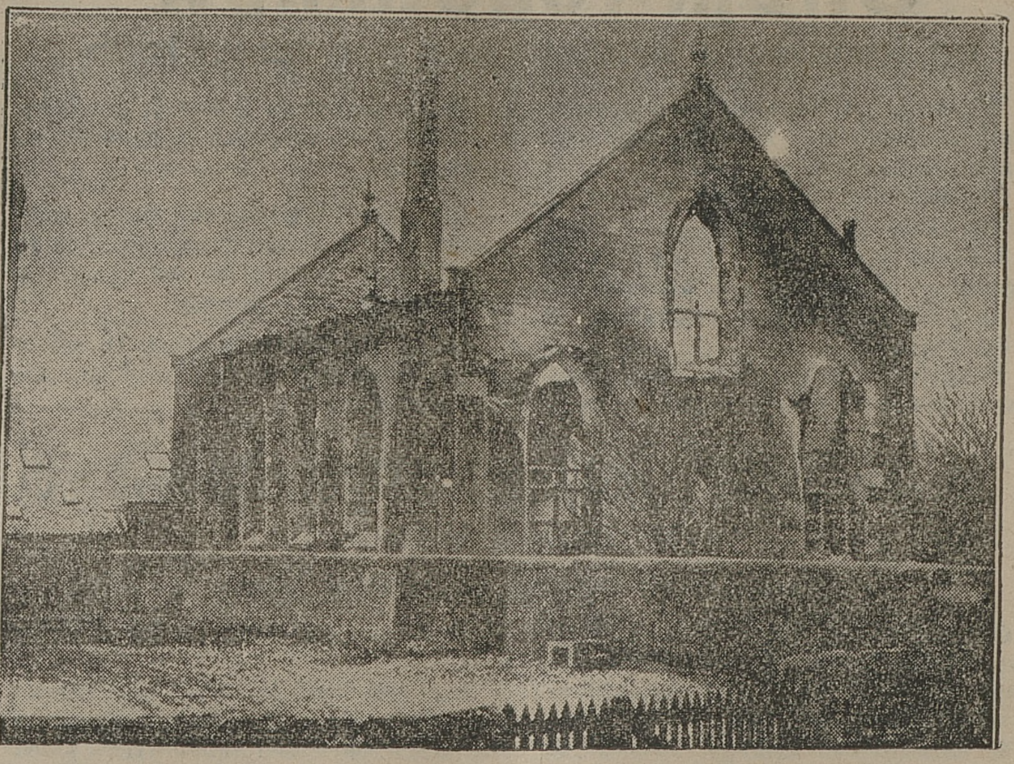
(z) Prezydjum zw. prac. sam. powiatowego. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu zawodowego związku pracowników samorządu powiatowego, na którem dokonano podziału mandatów. Prezesem zarządu wybrany został sekretarz wydz. pow. mgr. S. Malanowicz, wiceprezesem Wł. Słociński, skarbnikiem S. Kuc i sekretarzem M. Chrapka.

(z) Z życia oddziałów Z. S. w powiecie. W tych dniach pod przewodnictwem delegata powiatowego zarządu związku strzeleckiego, p. S. Kuca, odbyło się walne doroczne zebranie oddziału Z. S. w Lgocie. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdań, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.. R. Gniszewski, J. Motyl, J. Nowak, E. Motyl, S. Łosiówna, E. Skuła i J. Lemański. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: J. Motyl, E. Kaźmierczak, B. Kułach, B. Różycka i M. Białas, delegatami na zjazdy: S. Łosiówna, S. Dyrko, J. Nowak i J. Motyl.

Pod przewodnictwem prezesa powiatowego zarządu Z. S. dra L. Michnowskiego odbyło się walne doroczne zebranie związku strzeleckiego w Myszkowie. Po przyjęciu sprawozdań i udzielenia zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz w osobach: prezes inżynier Karol Guzik, członkowie: J. Kabała, H. Mierzwa R. Winiarski, P. Wierny, K. Piątkowski i F. Papesz. Do komisji rewizyjnej: W. Strauch, K. Rachocki, J. Rajchel, zastępcy K. Kubicki i W. Modzelewski (junior).

Po wyborach przewodniczący zebrania dr. L. Michnowski odebrał uroczyste przyrzeczenie od członków nowowybranego zarządu. Zebranie zakończono odśpiewaniem I Brygady. Oddział Z. S. Myszków jest jednym z najruchliwszych i bodaj najzamożniejszych oddziałów w powiecie.

SKUTKI ORKANU W ANGLJI.



W Anglji i Szkocji szalał orkan. Na zdjęciu ruiny spalonego kościoła. Ogień wybuchł w czasie burzy.

Opuścił więzienie, gdyż... bolały go zęby

„Idealne" stosunki w areszcie w Bobrownikach

O „idealnych" stosunkach, panujących w areszcie gminnym w Bobrownikach, pisaliśmy już niejednokrotnie. Zdarzało się już o czem donosiliśmy kilka dni temu, że więzień zamiast wrócić do celi z rannego spaceru, poszedł najspokojniej, przez nikogo zresztą niezatrzymywany, do domu na śniadanie, obecnie znowu nie możemy pominąć innego faktu, który był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Przed sądem stanął 24-letni mieszkaniec Kamyc, Stanisław Supla (11-go Listopada 24), oskarżony o ucieczkę z wyżej wspomnianego aresztu. To, co ustalił przewód sądowy, narzuca rzeczywiście smutne refleksje, co do osobliwych stosunków w tym areszcie.

Supla opuścił areszt na dwie godziny, bo... bolały go zęby. Po dokonaniu odpowiedniego zabiegu leczniczego w domu, powrócił do aresztu spowrotem. Jak twierdził Supla, drzwi aresztu nie były zamknięte, aresztanci zaś pozostawieni własnemu losowi.

Sąd skazał Suplę na miesiąc aresztu, biorąc jednak pod uwagę jako okoliczność łagodzącą, zbyt sprzyjające warunki jego ucieczki, karę mu zawiesił na dwa lata.

Dodać trzeba, że w areszcie gminnym w Bobrownikach, stale przebywa kilkunastu odbywających karę, względnie świeżo aresztowanych przestępców. Areszt ten jest chyba najosobliwszym przybytkiem pokuty i śmiało zasługuje na miano „raju przestępców".

Z Olkusza

SOŁTYS PRZED SĄDEM.

Onegdaj sąd rozpatrywał sprawę b. sołtysa wsi Sułoszowa, Jana Mazeli o przywłaszczenie zgórą 10 tys. zł. pieniędzy skarbowych i gminnych.

Wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj.

„TASIEMKARZ" ŁOBZOWSKI.

Bolesław Pasich, mieszkaniec wsi Łobzów pod Wolbromiem skazany został na rok więzienia za awantury i wymuszanie pieniędzy na wódkę od przyjezdnych chłopów do Wolbromia.

„TYGRYS" - LUBIEŻNIK Z MAŁOSZYC

Jan Pięta, zwany „Tygrysem" lat 18 ze wsi Małoszyce, gm. Jangrot skazany został na dwa lata więzienia z zawieszeniem na trzy lata, za czyny lubieżne z małemi dziewczynkami, pasterkami gęsi.

WOJOWNICZA BRATOWA.

Mieszkanka wsi Pomorzany pod Olkuszem, Józefa Kaliś, skazana została na 2 i pół roku więzienia za rozbicie czaszki swej bratowej podczas familijnej kłótni.

SIEKIERA W CZASZCE WUJKA.

Stanisław Ślęzak z Bukowna, gm. Bolesław, podczas nieporozumień familijnych rozbił głowę swemu wujkowi, Franciszkowi Cupiałowi. Skazany został na 3 lata więzienia.

MOSZEK — KOMUNISTA SKAZANY, A TOWARZYSZE WOLNI.

Przed sądem stanęli mieszkańcy Wolbromia: Chaskiel Kiwkiwicz, Izrael i Nuchym bracia Habowie, Dawid Wajnsztok i ostatni najmłodszy Moszek Weinberg — wszyscy oskarżeni o działalność komunistyczną, tworzenie komórek komunistycznych w Wolbromiu i powiatach. Z braku dowodów winy wszyscy zostali zwolnieni od winy i kary, jeden tylko 17-letni Moszek Weinberg skazany został na 3 lata domu poprawczego z zawieszeniem na 3 lata.

Moszkowi policja wyciągnęła z pod palta sztandar komunistyczny.

(ol) Nowe koło gospodyń wiejskich. W Zagórowej, gm. Jangrot powstało w ub. niedzielę koło gospodyń wiejskich. Prezeską wybrano p. Annę Grzybówną z Zagórowej.

(ol) Do Palestyny. Z Wolbromia, Pilicy i Olkusza wyjechało do Palestyny w mies. styczniu r. b. 5 rodzin.

(ol) Na zabawę policyjną. „Rodzina policyjna" w Olkuszu urządza jutro w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu wielką zabawę taneczną z wieloma niespodziankami. Dochód na wdowy i sieroty po poległych i zmarłych policjantach.



41.

— Gdy pociąg przychodzi — zapytał sędzia śledczy zawiadowcy stacji — czy przy drzwiach wychodowych kto stoi dla odebrania bieletów?

— Tak jest, panie... są do tego specjalni ludzie.

— Chciałbym widzieć tego , co przeszłej nocy odbierał bielety.

— Zaraz go każę zawołać.

Oficjalista natychmiast przybył na wezwanie zawiadowcy. Nazywał się Gautier.

— Mam pana o jedno zapytać — rzekł do niego sędzia śledczy. — Czy pan nie pamiętasz, aby około pana, po przybyciu pociągu o godzinie pierwszej, przechodził człowiek z ręką na chustce?

— Pamiątam doskonale. W chwili wyjścia podróżny ten zatrzymał się i szukał w kieszeni od kamizelki biletu, który znalazł nie bez trudności. Podał mi go, przepraszając.

— Czyś pan nie zauważył cudzoziemskiej wymowy.?

— Nie, proszę pana.

Naczelnik wydziału śledczego rzekł zcicha:

— To nie cudzoziemiec. Zbierzemy objaśnienia w Calais .

Sędzia śledczy, zwracając ciągle mowę do odbiorcy biletów, pytał:

— Czyż pan nie zauważył, że na stacji ktoś czekał na podróżnego?

— I owszem. Jak tylko wszedł do sali pasażerskiej, przystąpił do niego młody człowiek, który czekał od trzech kwadransów.

— Od trzech kwadransów! — zawołał Paweł de Gilbray.

— Tak jest, panie!

— Musisz się pan mylić.

— Nie, nie mylę się. Powiedziałem od trzech kwadransów i to utrzymuję Jestem pewny tego co mówię, z przyczyny, że na trzy kwadranse przedtem, gdym zamknął drzwi po wyjściu pasażerów z pociągu przychodzącego o kwadrans po północy, ów młodzieniec przystąpił do mnie, pytając, czy ten pociąg z Calais przybył. Odpowiedziałem mu przecząco. On mnie zapytał o której przychodzi. Odpowiedziałem: o pierwszej. Czekam na jednego z przyjaciół — rzekł wtedy — i bałem się spóźnić.

Pan de Gilbray zmarszczył brwi z niezadowoleniem.

— A to rzecz szczególna! — rzekł. —Godziny nie zgadzają się z czasem wskazanym przez stangreta Cadeta i restauratora z ulicy Saint Mande.

— Musi tu być nieporozumienie — odrzekł naczelnik wydziału śledczego — rzecz do wyjaśnienia.

Sędzia śledczy mówił dalej:

— Czyś widział z twarzy owego młodzieńca?

— Dosyć niedokładnie — odparł oficjalista — gdyż okręcony był szalem. To tylko pewna, że miał jasne włosy, takież faworyty i nosił szyldkretowe binokle.

— Ten sam rysopis — rzekł naczelnik wydziału śledczego. — Nic a nic nie rozumiem.

— Jakiego miał szal koloru? — ciągnął dalej de Gilbray.

— Ciemny, jak mi się zdaje, tak jak i reszta ubrania.

— Czyś pan pewien, że od chwili, gdy pana zapytał aż do przybycia pociągu z Calais ten młodzieniec znajdował się w sali pasażerskiej lub około wyjścia?

— Widziałem go trzy czy cztery razy.

— Proszę kazać zawołać Cadeta, dorożkarza — polecił sędzia śledczy.

Naczelnik wydziału śledczego wyszedł z gabinetu i wydał polecenie agentowi Mar[illegible]wi, który poszedł po stangreta z ul[illegible] Ernestyny.

— Cadet — rzekł do niego pan de Gilbray. — Poszukajno dobrze w pamięci. Potrzebuje dokładnie wiedzieć, jak długo stałeś tutaj ostatniej nocy, czekając na pociąg, przychodzący o pierwszej.

— Już to mówiłem panu sędziemu.

— Powiedz raz jeszcze.

— Przyjechałem tu o trzy kwadranse na pierwszą. Czekałem blisko dwadzieścia minut.

— Panie sędzio — zauważył naczelnik wydziału śledczego — nie zapytałeś pan odbiorcy biletów, czy ów młodzieniec, pytając o objaśnienia, dobrze mówił po francusku.

— Prawda... Słyszałeś pan pytanie. Odpowiedz pan.

Oficjalista odpowiedział w istocie:

— Młody człowiek dobrze mówił po francusku, ale z wybitnym akcentem.

— Jakim?

— Nie znam się na tem, ale mi się zdaje, że to był akcent północny.

— To nasz ptaszek! — zawołał Paweł de Gilbray. — W tem wszystkiem musi być nieporozumienie łatwe do wyjaśnienia. Czy się pociąg z Calais nie spóźnił?

— I owszem panie — odparł zawiadowca — spóźnił się o dwadzieścia minut.

— No, to już się wszystko wyjaśnia. Młody człowiek pokazawszy się tutaj, kazał się jak najspieszniej zawieźć na ulice Saint-Mande, gdzie zmienił dorożkę i powróciwszy, był widziany przez odbierającego bilety, jak się przechadzał i oczekiwał.

d. c. n.

Ostatnie dni handlu zającami

Polski związek stowarzyszeń łowieckich nadsyła nam następujący komunikat:

Od 1 lutego rozpoczyna się na terenie całej Rzeczypospolitej czas ochronny na zające - szaraki (na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego czas ochronny rozpoczął się z dn. 1 stycznia, woj. śląskiego — z dn. 15 stycznia).

Zgodnie z brzmieniem art. 53 prawa łowieckiego po upływie dni 10 od momentu rozpoczęcia czasu ochronnego, a więc od dnia 11 lutego — sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w restauracjach i jadłodajniach jest wzbronione.

Za przekroczenie tego zakazu art. 80 prawa łowieckiego przewiduje karę grzywny do zł. 500 i aresztu do 6 tygodni, oraz konfiskatę zwierzyny.

Zwracamy na powyższe uwagę przedewszystkiem pp. właścicieli restauracyj i handlów zwierzyną, jak również wszystkich kupujących zwierzynę dla użytku domowego, aby nie narazili się na przykre konsekwencje swej nieświadomości w tym względzie.

—o—

Z ruchu wydawniczego

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO.

Polska Agencja Telegraficzna wydała „Rocznik Polityczny i gospodarczy 1935".

Na 1000 stronach druku zgromadzone zostały nformacje potrzebne w codziennej pracy zarówno urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu, jak i finansiście, przemysłowcowi, kupcowi, dyplomacie, publicyście, adwokatowi czy nauczycielowi.

Wyczerpujące opracowane zostały działy: podatkowy, ubezpieczeniowy, informacyj o sieci i zakresie działania urzędów państwowych i instytucyj publicznych; sport i wychowanie fizyczne także znalazły wszechstronne oświetlenie. Ponadto wyszczególnia rocznik wszystkie osoby, zajmujące stanowiska kierownicze w instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych, przemyśle i handlu. Wogóle „Rocznik PAT 1935" jest prawdziwym przewodnikiem we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski współczesnej i powinien znaleźć się w każdem biurze, w każdej szkole i w każdej porządnie prowadzonej bibljotece.

Staranna szata zewnętrzna obok stosunkowo przystępnej ceny, podnoszą jeszcze bardziej wartość tego pożytecznego wydawnictwa.

„BLUSZCZ".

Nr. 4 „Bluszczu" rozpoczyna cięty artykuł posłanki Zofji Zaleskiej p. t. „Kryzys... ale czego"?, stanowiący dalszy ciąg ankiety „Czy kryzys feminizmu?", „Moje wileńskie dzieciństwo" Kazimiery Iłłakowiczówny, poezja Stanisławy Sznaper „Przez zasypany most", nowela Elżbiety Szemplińskiej „Mgła", korespondencja Marji Znatowicz — Szczepańskiej: „Praca kobiet w Bułgarji", recenzje teatralne z Henryka 4" i „Karoliny" przez S. P. O. „Przegląd prasy" oraz bogato ilustrowane aktualja kobiece wypełniają dział literacko - społeczny numeru.

W dodatku „Nasz lekarz" mamy fachowe prace: „Hormony i ich rola w organizmie" przez dr. I. E., „Odmrożenia" przez dr. Zofję Rostkowską i odpowiedzi kosmetyczne.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla": „Oanarki" i „Inspekty" przez Martę Dąbrowa.

W dziale „Dom i gospodarstwo": „Pomarańcze" przez Wandę Dobrzańską i „Przepisy kulturalne" przez Melbę.

W dodatku Mody i roboty: „Co nam niesie karnawał"?, toalety balowe i kostjumy karnawałowe, wreszcie praktyczne wzory robót.

NOWA SZKOŁA

We współczesnem życiu aż nadto widzimy rzeczy nowych. Niezawsze odrazu możemy się do nich wszyscy przyzwyczaić i niezawsze umiemy je pojąć. Stąd powstaje wiele nieporozumień zanim się rzeczy nowe nie staną chlebem powszednim, dla każdego jasnym i zrozumiałym.

Tak jest również i z nową szkołą. Jest ona inna od starej. Nastąpiły zmiany zasadnicze. Ale też około tych zmian naroiło się wiele sądów fałszywych i niewłaściwych poglądów.

Dla jednych nowa szkoła jest miejscem, gdzie dziecko niby się tylko bawi, traci czas na rozmaite „roboty", wycinanki i gimnastyki. Dla innych znów dziecko w tej nowej szkole uczy się za mało, nauczyciel nie wykłada. Dla innych jeszcze dziecko znów uczy się za wiele. Jednem słowem znaczenie i funkcja nowej szkoły u różnych ludzi nabrała różnych odcieni pojęciowych.

Tymczasem, jeżeli ktoś wgląda w wewnętrzne życie szkoły, bez względu na to, jaka to będzie szkoła: powszechna, średnia (ogólno kształcąca czy zawodowa), zauważy w treści jej duże przemiany. Polegają one na zasadniczej zmianie roli nauczyciela, ucznia i podręcznika.

Nauczyciel z wykładowcy, a więc z człowieka, który na lekcji zdawał sprawę przed młodzieżą z tego, co umie, wtłaczał w jej głowy odpowiednią ilość wiadomości, stał się kierownikiem pracy młodzieży, opiekunem inicjatywy i światłym doradcą. Rola ta jest o wiele trudniejsza i odpowiedzialniejsza, niż ta, jaką spełniał w szkole dawniejszej. Wymaga bowiem dużego zasobu wiedzy, przygotowania, metodycznego i daru obcowania z młodzieżą.

Uczeń z udręczonego dziecka, które, chcąc nie chcąc, wsłuchiwać się musiało w to wszystko, o czem się mówiło, a potem znów porządnie tego wszystkiego nauczyć, stał się innym uczniem.— Szkoła stawia go wobec pewnych problemów, pewnych trudności, dostosowanych do jego zainteresowań i możliwości umysłowych. Uczeń sam szuka dróg i sposobów rozwiązania. Innemi słowy, na każdej lekcji musi badać, szukać i, co najważniejsze, musi wiedzieć, czego szukać. Czy to będzie zadanie matematyczne, tekst łaciński, zjawisko przyrodnicze, czy jakaś czytanka z wypisów lub t. p. zawsze postawa ucznia w nowej szkole na każdej lekcji będzie jednakowa: szukać, badać, pytać. Dawniej bowiem nauczyciel „pytał" ucznia. Dziś uczeń zapytuje o wszystko, co go interesuje, oczywiście w związku z lekcją, w związku z przerabianą grupą pracy. Na miejsce znudzonego, apatycznego ucznia, zjawia się nowy uczeń, ten, który na lekcji jest ożywiony, nie liczy minut „do dzwonka", lecz z zainteresowaniem śledzi, powierzony sobie odcinek pracy oraz z zadowoleniem notujący w swym dorobku niemal na każdej lekcji nowe zdobycze, nowe wyniki. Ten nowy uczeń umie pogodzić naukę z rozrywką i troską o swe zdrowie i duchowe i fizyczne. Dziś nie jest rzadkością uczeń, który dobrze się uczy, jest wysportowany i wyrobiony towarzysko. Potrafi pogodzić jedno z drugiem, czyli daje dowód, że rozwija się prawidłowo i będzie z niego kiedyś pożytek.

Dlatego też zmienił się zasadniczo stosunek ucznia do nauczyciela. Znika typ „belfra", znika typ ucznia wiecznie się bojącego. Uczeń nie boi się nauczyciela, ale go kocha i szanuje. — Ufa mu.

A podręcznik? Nie służy już tylko do wyuczenia się napamięć „odtąd - dotąd", ale jest zbiorem materjału do roboty i badania na lekcjach i w domu. W nowej szkole uczeń również uczy się i pracuje w domu, ale znów jest tutaj zasadnicza różnica. Nigdy tego uczeń nie będzie robił w domu, co ma robić na lekcji i naodwrót. — Inny charakter ma praca w szkole, inny w domu. Kieruje nią nauczyciel - fachowiec.

A jeśli teraz rzucimy okiem na całokształt zadań nowej szkoły, cóż widzimy? Oto nowa szkoła od najniższych stopni do najwyższych owiana jest jednym duchem. Moment twórczy odgrywa tu doniosłą rolę obok drugiego pierwszorzędnego momentu wychowawczego: już od lat najmłodszych kształci się na ławie szkolnej przyszły obywatel i człowiek. Szkoła nowa zespoliła oba te czynniki: nauczanie i wychowanie. Zespoliła, to znaczy w każdej cząstce nauczania tkwi czynnik wychowawczy i ze stanowiska państwa, i ze stanowiska etyki i estetyki życia. Nowa szkoła nie oddziela się murem od rodziców, ale naodwrót; wciąga ich do rzetelnej obywatelskiej współpracy.

Na tem właśnie polega nowość i radość dzisiejszej zreformowanej szkoły.

Ci, co może wątpią w realizację nowej, zreformowanej szkoły, wiedzieć powinni, że reforma szkolna stanowi w naszem życiu epokę. W tej chwili nie widzimy jeszcze rezultatów w całej pełni, bowiem nowa szkoła w całości jeszcze nie jest zrealizowana. Przemiany jej są tak wielkie, że za kilka lat będziemy już mogli obserwować jej dorobek. Nowa szkoła i reforma szkolna ma za sobą sankcję autorytetu rządu Rzeczypospolitej, oddanych sobie władz szkolnych i nauczyciela, który stoi przy warsztacie codziennej pracy. Ma wreszcie za sobą niemal już dzisiaj całe zdrowo myślące społeczeństwo. To nic, że gdzieś w szkole znajduje się nauczyciel, idący staremi drogami (takich już dzisiaj prawie niema), to nic, że ta lub inna szkoła nie dorasta jeszcze do poziomu. To jest jasne. Ale z każdym rokiem dźwiga się w górę. I da Bóg, że za lat kilka z nowej szkoły wyjdzie dzielny obywatel i dobry człowiek o zasobnej wiedzy i pięknej duszy.

Do tego właśnie dąży nowa szkoła.

Dr. Tadeusz Pasierbiński.

Dwaj poważni kupcy będzińscy usiłowali przekupić konduktora

W pociągu osobowym między Sosnowcem, a Strzemieszycami, dwaj kupcy będzińscy 32-letni Izrael Szyja Zyskind (Kościuszki 12) i Motel Herszkowicz, lat 22 (Kołłątaja 45) usiłowali przekupić łapówką konduktora Władysława Wiatrowskiego, by im zezwolił na przejazd bez biletu ze Strzemieszyc do Kozłowa.

Sumienny konduktor nie przyjął łapówki i oddał nieuczciwych kupców w ręce policji.

W wyniku rozprawy, która odbyła się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, Zyskind i Herszkowicz skazani zostali po roku więzienia i 100 złotych grzywny. Karę pozbawienia wolności sąd zawiesił im na przeciąg lat trzech.

Groźny pożar w Wolbromiu powstał z podpalenia

POD ZARZUTEM PODPALENIA ARESZTOWANO OBYWATELA WOLBROMSKIEGO.

W dniu wczorajszym został zatrzymany przez policję wolbromską, miejscowy obywatel, Józef Wolczyński, pod zarzutem podpalenia swego domu który posiadał do spółki z Ignacym Dulskim, skutkiem czego pastwą ognia padło w nocy na 29 bm. ogółem 7 domów, 6 stodół, rzeczy domowe, zboże i narzędzia rolnicze.

Ogólne straty wynoszą około 45 tys. zł.

Zatrzymany Wolczyński do podpalenia nie przyznaje się, natomiast oskarża o ten czyn zbrodniczy umysłowo chorego, Pacię. Pacia zaprzecza jakoby kładąc się spać w szopie, palił papierosa, a zapałek wogóle nie miał.

Tajemnicza śmierć nauczycielki pod Miechowem

Samobójstwo czy zbrodnia?

We wsi Mniszów, pow. miechowskiego, zmarła nagle w swem mieszkaniu wśród niezwykle tajemniczych okoliczności 32-letnia nauczycielka Klotylda Marszałek. Wezwany lekarz orzekł, że śmierć mogła nastąpić wskutek zaczadzenia, lub otrucia cjankiem.

Charakterystycznem jest, że krytycznej nocy bawił u Marszałkowej jakiś młody pan, którego Marszałkówna przedstawiła za brata. Rano tajemniczy i wytwornie ubrany młodzian opuścił pokój nauczycielki i wszelki ślad po nim zaginął.

W pół godziny później gospodyni zastała Marszałkównę martwą w łóżku. Ponieważ lekarz wyraził przypuszczenie, że Marszałkówna została otruta cjankiem, istnieje możliwość że Marszałkównę otruł nieznajomy, który ulotnił się bez śladu.

Zaczadzenie jest tu małoprawdopodobne, gdyż nieznajomy spał w tym samym pokoju i rano wyszedł zupełnie zdrów. Niewiadomo również kim był nieznajomy. — Bratem, narzeczonym, czy kochankiem?

Niewątpliwie śledztwo wyjaśni tę ponurą tajemnicę, która jest tematem powszechnych rozmów całej okolicy.

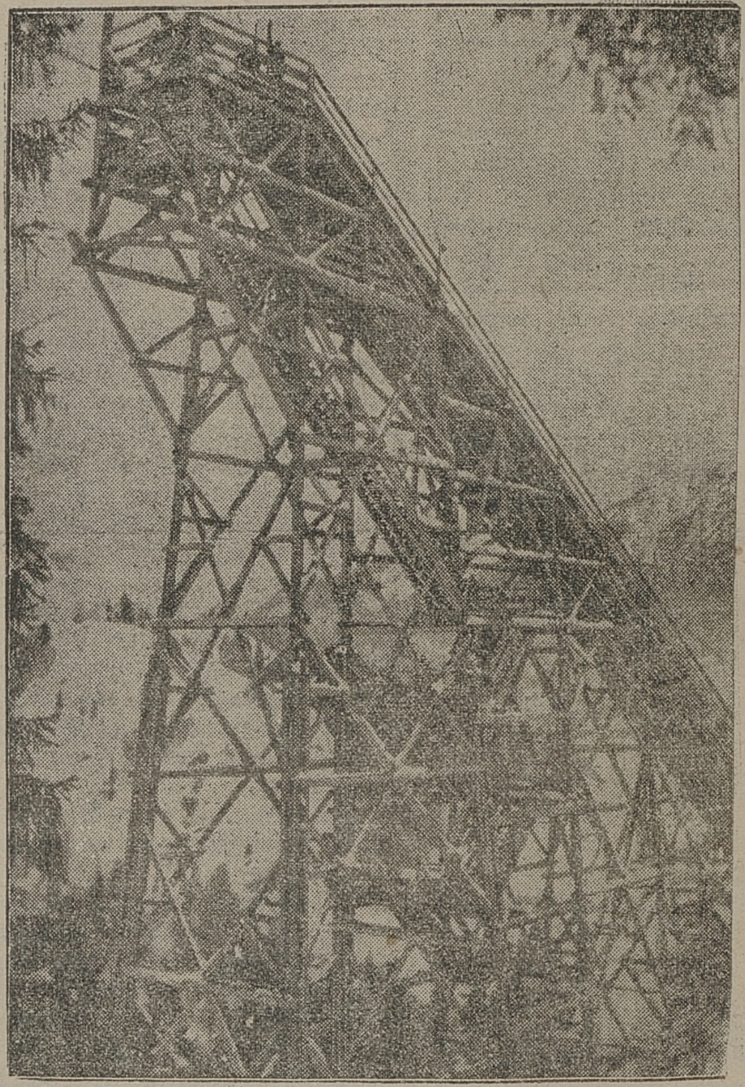
SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

14 NAJLEPSZYCH ŁYŻWIAREK W ST. MORITZ.



W St. Moritz odbyły się zawody łyżwiarskie pań o mistrzostwo Europy. Pierwsze miejsce zajęła Sonja Henie (szósta od lewej), drugie miejsce — austrjaczka — Landbeck i trzecie angielka — Colledge.

SKOCZNIA OLIMPIJSKA.



W Garmisch - Partenkirchen wybudowana została skocznia narciarska, która umożliwi dokonywanie skoków 90 metrowych.

STÓW W AROSIE.

W ub. wtorek w ramach turnieju hokejowego w Arosie drużyna polska odniosła zdecydowane zwycięstwo nad zespołem H. C. Arosa w stosunku 6:2 (0:0, 2:0, 4.2). Po pierwszej tercji mniejwięcej równej, polacy przeważali w dwóch następnych tercjach zupełnie wyraźnie. Po zakończeniu turnieju w Arosie, polacy jadą na piątek do Wiednia na mecz z reprezentacją Austrji, zaś w sobotę zmierzą się z reprezentacją Moraw w Bernie Morawskiem.

Zwycięstwo drużyny polskiej jest tem cenniejsze, że HC Arosa pobił w poniedziałek, w dniu otwarcia turnieju praską Spartę, zasiloną znanym napastnikiem młodej czeskiej generacji Cetkowskym 3:1 (0:0, 2:0, 1:1).

Kronika

× **Na mistrzostwa świata w tenisie stołowym** w Londynie zamierza polski zw. tenisa stołowego wysłać trzech do czterech zawodników. W rachubę wchodzą: Ehrlich, Pohoryles, Löwenherz i Weinstock.

× **Mecz hokejowy w Czeladzi.** W niedzielę o godz. 2 popoł. na własnym torze w parku saturnowskim CKS. rozegra mecz hokejowy z Siemianowickim klubem hokejowym.

× **Do akademickich narciarskich zawodów** w Rabce zgłosiło się ogółem 128 zawodników, przyczem 25 zagranicznych z Szwecji, Estonji, Łotwy, Rumunji i Austrji. Program przedstawia się następująco: 1 lutego bieg zjazdowy, 2 lutego bieg 18 km. i bieg pań 8 km., 3 lutego skoki.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.